Rok III. *Kraków, wrzesień-październik 1930.* *Nr. 9—10.*

POŁOŻNA

ORGAN STOWARZYSZENIA ZAWODOWEGO POŁOŻNYCH.

MIESIĘCZNIK

Redakcja i Administracja: *Kraków, Państwowa Szkoła Położnych, Kopernika 17*
P. K. O. Konto bankowe: 408.706. Nr telefonu 102-65.
W sprawach związanych z wydawnictwem przyjmuje się strony w środy i soboty od g. 12—13.

KOMITET REDAKCYJNY:
Redaktor naczelny: *Dr Ada Markowa*, Prof. Państwowej Szkoły Położnych, Kraków, Wolska 11.
Redaktor odpowiedzialny: *Dr. Adam Papée*, Asyst. Szkoły Położnych.
Położne: *Brustowa Sara, Gałkowa Adela, Gregorczykowa Antonina, Hałamowa Antonina.*

Odezwa
Komitetu budowy łodzi podwodnej.
„Odpowiedź Treviranusowi".

Rodacy!

Jeszcze nie wygasły echa najstraszniejszej z wojen, jeszcze tysiące kalek straszy nas obciętemi kikutami i pustemi oczodołami, a już Niemcy podpalają na nowo świat.

Przez usta ministra terenów okupowanych Treviranusa i innych oficjalnych czynników wołają o rewizję traktatu wersalskiego, a więc rozrąbanie i poćwiartowanie naszych kresów zachodnich.

Obudził się jednak duch narodu polskiego. Od Gdyni po Karpaty — od Katowic po Wilno, idzie groźny okrzyk: *Nie damy ziemi!* Zespoliły się duchy trzydziesto miljonowego plemienia w jedno ognisko, jedną wolę, jedną myśl. Miasta, miasteczka, osady i wsie wołają zgodnie:

Spróbujcie wziąć! Na gwałt odpowiemy — gwałtem, na siłę — siłą!

Wspaniały odruch społeczeństwa nie powinien przebrzmieć bez echa. Nietylko krew i mienie winniśmy dać w obronie każdego skrawka ziemi, lecz ową obronę wspólnemi siłami przygotować, moc wojenną państwa utrwalić, pomnożyć, do maksimum spotęgować.

Podczas wiecu protestacyjnego przeciw zakusom niemieckim w mieście Łodzi, stolicy nieustannego trudu i znojnej pracy, rzucił Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R. P. hasło:

Zbudujmy łódź podwodna pod nazwą:
„Odpowiedź Treviranusowi".

Na zew ten popłynęły składki. Składają związki, organizacje, stowarzyszenia, robotnicy, chłopi, kupcy, rzemieślnicy, urzędnicy, przemysłowcy. Składają grosze i setki złotych. Nawet Polaków we Francji, Belgji, a ostatnio Ameryce porwał odruch patrjotyczny.

Celem rozszerzenia akcji na całą Polskę i wszędzie tam, gdzie Polak żyje, celem skoordynowania zbiorowych wysiłków utworzył się w Łodzi, jako mieście, które było inicjatorem szczytnego hasła, *Komitet Główny*, złożony z organizacyj, stowarzyszeń i związków, reprezentujących wszystkie warstwy ludności, wszystkie stany i wyznania.

Komitet ten zwraca się do Rodaków w Polsce i na obczyźnie z apelem: *Zbierajcie na łódź podwodną „odpowiedź Treviranusowi", gromadźcie grosz do grosza na dzieło, które będzie świadectwem naszego sumienia patrjotycznego i pomnoży siły obronne Polski*

Niechaj dar na powiększenie floty wojennej stwierdzi przed światem, że w sercu każdego Polaka przywiązanie do Pomorza i skrawka Bałtyku, będącego oknem na szeroki świat i płucami, niezbędnemi do życia, urosło do nieskończonej potęgi i ugruntowało się na zawsze.

Niechaj się tworzą komitety wojewódzkie, powiatowe, miejscowe, a ich prezydja wejdą w skład Komitetu Głównego, który zebrany fundusz złoży do rąk Pana Prezydenta Rzeczypospolitej *jako głowy polskiej siły zbrojnej.*

Niechaj wszystkie czasopisma polskie w kraju i na obczyźnie otworzą listy ofiar na powyższy cel.

Niech nie będzie Polaka w kraju, za oceanem, w najdalszym zakątku ziemi, który, mogąc złożyć ofiarę, pominąłby milczeniem nakaz patrjotyczny.

W obronie morza i Pomorza składajmy wszyscy na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi"!

Prezydjum Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego Budowy Łodzi Podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi".
Prezes: *Fr. Pawlak.*
W-Prezesi: Kurator *J. Gadomski, Dr. B. Fichna, Dyr. E. Samborski, Dyr. J. Wołczyński, Dyr. W. Rayski.*
Sekretarze: *Z. Chmielecki i R. Kubalak.*
Skarbnicy: *Dyr. E. Greger i W. Chmielowski.*

Redakcja wzywa Szanowne Czytelniczki do nadsyłania składek na cel powyższy pod adresem:

Główny Komitet Budowy Łodzi Podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi" w Łodzi, ul. Gdańska Nr. 29. Telefon Nr. 206.19.
Konta: Bank Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Łodzi Nr. 822.
P. K. O. Nr. 68199.

Od Redakcji.

Wysyłka numeru wrześniowego uległa zwłoce, ponieważ spodziewaliśmy się, że będziemy mogli przedrukować zmieniony „Statut Stowarzyszenia“, przesłany do Województwa do zatwierdzenia. Jednak zatwierdzenie go jak, dowiadujemy się, wymaga jeszcze dłuższego czasu, więc umieścimy w jednym z następnych zeszytów jak tylko uzyska aprobatę władz. Zeszyt obecny podwójny zawiera tylko 24 stron ponieważ koszta zeszytu ze statutem będą większe, więc rezerwujemy te strony na ten czas.

Przypominamy, że dnia 15 listopada 1930 upływa termin nadsyłania do konkursu „prac oryginalnych“ i doniesień „z praktyki“. Spodziewamy się, że pora wakacyjna spowodowała pewne wstrzymanie w tym kierunku i że teraz napłynie większa ilość prac. Powtarzamy warunki konkursu: I. nagroda 120 zł., II. nagroda 90 zł., III. nagroda 50 zł., IV. i V. po 30 zł.

W skład sądu konkursowego wejdzie prócz komitetu redakcyjnego jeszcze dwóch lekarzy uproszczonych o współudział.

Niezależnie od tego konkursu, redakcja chcąc iść nadal w kierunku programów dokształcających, otwiera w numerze dzisiejszym „Seminarjum położnicze“. Dla wzoru podajemy na dalszych stronach zeszytu dwa przykłady. Przytoczone opisy będą podawać wszelkie możliwe dane zebrane drogą wywiadów i metodami badań dostępnemi dla położnych. Czytelniczki muszą sobie wyobrazić, że asystują przy podobnym przypadku i zastanowić się nad tem z jaką nieprawidłowością mamy do czynienia, jak należy postąpić, aby dany poród najkorzystniej przeprowadzić. Redakcja daje w ten sposób Czytelniczkom możność przemyślenia opisanego przypadku i podania nam odpowiedzi, którą prosimy nadesłać pod adresem pisma. W następnym numerze podamy trafne rozwiązanie z przytoczeniem nazwisk nadsyłających.

Równocześnie zawiadamiamy, że redakcja opracowuje słownik wyrazów obcych (technicznych) dla użytku położonych, biorąc w rachubę cały zakres przedmiotów pomocniczych, wchodzących obecnie według rozporządzenia Ministerstwa w program nauczania.

Dr. DONHAUSER ANTONI.

Etjologja gorączki połogowej.

(Dokończenie).

Poprzednio zaczęliśmy omawiać gorączkę połogową na tle gnilnem.

Klinicznie obraz takiej sprawy przedstawia się bardzo burzliwie, wśród gwałtownych dreszczy i wysokiej nieraz temperatury. Objawy te jednak stosunkowo bardzo szybko ustępują i choroba kończy się dość szybko szczęśliwie. — Dzieje się to dzięki temu, że bakterje gnilne nie posiadają zazwyczaj dążności do szerzenia się drogą krwi po całym ustroju, a dostawszy się do krwi pozostają w niej bardzo krótko, nie znajdując bowiem w ustroju zdrowym, tkanki obumarłej, która mogłaby im służyć za podłoże do dalszego rozwoju, szybko bardzo giną.

Większość bakteryj gnilnych należy do beztlenowców. Najważniejsze wśród nich to „bacillus putrificus“ i „bacillus perfringens“. Obie bakterje przedstawiają się, jako laseczki dość duże i grube. W odróżnieniu od b. perfringens, b. putrificus należy do zarodnikotwórczych. Zarodniki jego są twory owalne, umieszczone są zazwyczaj w końcowej części laseczki i tu się nieco wypuklają. Wyglądem tym i umieszczeniem łatwo je odróżnić od zarodników i laseczek tężca. B. perfringens w normalnych warunkach zarodników nie tworzy; odznacza się natomiast niekiedy większą zjadliwością i w przypadkach ogólnej posocznicy gnilnej, on zwykle staje się jej przyczyną.

Wśród tlenowców gnilnych, najważniejsze miejsce zajmuje opisana przez Hausera pałeczka pospolita, czyli t. zw. odmieniec pospolity. Są to pałeczki bardziej smukłe i mniejsze od poprzednio opisanych b. putrificus i perfringens; przyczem znamionuje ją dość znaczna zmienność wyglądu. Wydaje ona charakterystyczną woń, po której łatwo możemy ją rozpoznać, nie uciekając się do pomocy mikroskopu. Odznacza się dużą wytrzymałością na czynniki szkodliwe, oraz szerokiem rozpowszechnieniem.

Z tych ogólnych uwag widać, jak bardzo bakterje są w naszem otoczeniu rozpowszechnione i jak też łatwo zakazić się niemi. Rzecz prosta, że jeżeli zarazek taki będzie osłabiony, względnie odporność danej osoby duża, to zakażenie takie nie zrobi wielkiej szkody. Jeżeli jednak czy to zarazek odznaczać

się będzie dużą zjadliwością, czy też siły ochronne organizmu będą małe, wówczas przyjdzie do wybuchu choroby. Stykając się z chorym, bez zachowania zwykłych środków ostrożności, nietylko sami możemy ulec zakażeniu, lecz, co gorzej, możemy zakazić innych i przez takie karygodne niedbalstwo stać się powodem ciężkiej choroby, a nawet śmierci bliźniego.

W szpitalach istnieje szereg przepisów i urządzeń mających na celu zabezpieczenie rodzącej przed zakażeniem, jak izolacja gorączkujących, osobny personal lekarski i pielęgniarski i t. p. W praktyce jednak prywatnej, zdrowie i życie rodzącej zależy jedynie i wyłącznie od sumienności i obowiązkowości położnej. Odpowiedzialność to wielka, tem większa i przykrzejsza, że najcięższą władzą kontrolną, to poczucie spełnionego obowiązku, lub wieczny, przykry wyrzut, że przez własne niedbalstwo, przez brak sumienności i poczucia obowiązku naraziło się zdrowie a nieraz życie osób, powierzonych z całym zaufaniem swojej opiece.

Dr. BOBER ANTONI.

Co to jest lampa kwarcowa i jakie ma zastosowanie.

Lecznicze własności światła słonecznego znane były od najdawniejszych czasów. Dzisiejsza medycyna posługuje się nietylko naturalnem światłem słonecznem, w formie kąpieli słonecznych, lecz także w dużej mierze, t. zw. „sztucznem słońcem górskiem", czyli lampą kwarcową. Lampa kwarcowa jest to rurka ze szkła kwarcowego, zawierająca rtęć; rozżarzone prądem elektrycznym pary rtęci świecą, wysyłając promienia fiołkowe i pozafiołkowe.

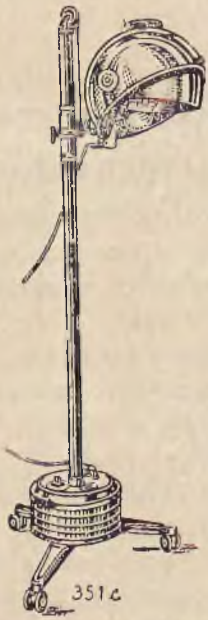
Jak wiadomo, białe światło słoneczne składa się z szeregu różnobarwnych promieni. Możemy się o tem przekonać, przepuszczając je przez pryzmat. Zauważymy wówczas, że białe światło rozszczepia się na szereg barwnych smug, odpowiadających barwom tęczy, jest to t. zw. widmo słoneczne. Skrajnemi promieniami widma są z jednej strony promienie fiolkowe, z drugiej promienie czerwone. Promienie fiolkowe odznaczają się własnością wywoływania zmian chemicznych w naświetlanych ciałach (one to powodują np. zaczernienie płyty fotograficznej, dlatego nazywamy je promieniami che-

micznemi. Natomiast promienie czerwone działają cieplnie i dlatego nazywamy je promieniami cieplnemi. Znajdujące się w środku widma promienie żółte i zielone są natury op-



Palnik lampy kwarcowej.

tycznej i dlatego zwą się promieniami świetlnemi. Przekonano się, że prócz tych promieni widzialnych, widmo słoneczne zawiera promienie niewidzialne; a mianowicie poza-



Lampa Bacha (model duży).

fiołkową częścią widma promienie pozafiołkowe, zaś pozaczerwoną częścią widma promienie pozaczerwone. Promienie pozafiołkowe są, podobnie jak fiołkowe, promieniami chemicznemi, są jednak silniejsze, a promienie pozaczerwone na-

leżą do promieni cieplnych. Działanie lecznicze posiadają głównie promienie chemiczne.

Atmosfera ziemska rozprasza i wchłania większość promieni pozafiołkowych. Stąd w górach, gdzie atmosfera jest rozrzedzona światło słoneczne zawiera ich więcej, aniżeli w nizinach. Światło lampy kwarcowej składa się prawie wyłącznie z promieni fiołkowych i pozafiołkowych i posiada ich więcej aniżeli światło słoneczne nawet w górach.

Działanie promieni chemicznych na ustrój człowieka objawia się miejscowo i ogólnie. Miejscowem skutkiem jest za-



Lampa „Sollux“ (model mały).

czerwienienie skóry, jako objaw lekkiego zapalenia i zbrunatnienie skóry, pojawiające się jużto po zaczerwienieniu, jużto bez niego, przy ostrożnem powolnem przyzwyczajaniu do naświetlania. Zbrunatnienie to występuje w silniejszym stopniu u brunetów, niż u blondynów. Jest ono następstwem wytworzenia się w skórze brunatnego barwika, mającego za zadanie chronić ustrój przed wnikaniem promieni światła w głąb tkanek. — Ogólne działanie naświetlania objawia się pogłębieniem oddechania i ożywieniem krążenia dzięki wzmożonej czynności serca. Ciśnienie krwi opada. Naświetlanie wpływa też wybitnie na przemianę materji. Bardzo ważnym dla lecze-

nia krzywicy jest wpływ na przyspieszenie tworzenia się witaminów w ustroju. Jak wiadomo, krzywica (rhachitis) jest następstwem niedostatecznego tworzenia się witamin „A“ w ustroju. Naświetlaniem dzieci krzywiczych można w krótkim czasie uzyskać zupełne wyleczenie. Okazało się przytem, że ten sam wynik osiągnąć można przez naświetlanie karmiących matek, lub podawanie mleka naświetlonych krów, a nawet przez naświetlanie samego mleka. — Niemniej doniosłym jest fakt, że naświetlanie działa hamująco a nawet niszcząco na rozwój bakterji i osłabia ich jadowitość.



Dziecko naświetlane lampą Bacha (model mały).

Leczenie lampą kwarcową polega na naświetlaniu. Naświetlamy albo ogólnie, albo miejscowo. Zazwyczaj stosuje się naświetlania ogólne. Rozpoczyna się od krótkich 1—3 minutowych naświetlań z odległości 1 m. — 80 cm. Przy następnych naświetlaniach, które odbywają się codziennie lub co

drugi dzień, zwiększa się stopniowo czas naświetlania i zmniejsza odległość, dochodząc w ten sposób do 1/2-godzinnych naświetlań z odległości 50 cm. Naświetla się osobno z przodu i z tyłu. Jedno leczenie lampą kwarcową składa się przeciętnie z 20—30 naświetlań. Przy zabiegu zarówno pacjent jak i lekarz noszą ciemne okulary ochronne, ponieważ światło lampy kwarcowej wywołuje uporczywe zapalenia spojówek. Naświetlania miejscowe stosuje się rzadziej, głównie w leczeniu chorób skórnych, jeżeli istnieje tylko jedno ognisko chorobowe.



W głębi sali lampy Bacha, po obu bokach lampy Jesionka.

Zależnie od wskazania, dąży się do wywołania odczynu łagodnego lub silnego.

Do naświetlań używa się 3 typów lampy kwarcowej:

1) Lampa Bacha składa się z palnika, zawierającego rtęć, a sporządzonego ze szkła kwarcowego, które w przeciwieństwie do szkła zwykłego, nie pochłania promieni pozafiołkowych, z kuli aluminiowej i statywu. Służy zarówno do naświetlań ogólnych jak i miejscowych i w tym celu posiada w kuli aluminiowej mały otwór, który można zmniejszać lub zwiększać. Ponieważ światło lampy kwarcowej nie zawiera części promieni świetlnych i cieplnych widma słonecznego, przeto, ażeby uzupełnić ten brak i w ten sposób zupełnie upodobnić światło lampy („sztuczne słońce górskie“) do naturalnego wysokogórskiego światła słonecznego dodał Hage-

mann do lampy kwarcowej pierścień zwykłych żarówek (t. zw. pierścień Hagemanna). Albo też naświetla się równocześnie lampą „Sollux". Jest to silna lampa żarowa, stosowana w wypadkach, gdzie chodzi o wywołanie silnego przekrwienia w głębszych warstwach, np. przy zapaleniu okostnej.

2) Lampa Jesionka składa się z palnika, aluminiowego reflektora w kształcie ściętej piramidy i statywu. Nadaje się do naświetlań jednocześnie kilku osób.

3) Lampa Kromayera składa się z palnika, zamkniętego w metalowem pudełku i statywu. Służy do naświetlań miejscowych, głównie w chorobach skórnych.

Zastosowanie lecznicze lampy kwarcowej jest bardzo rozległe.

Naświetlamy: w zapaleniach opłucnej, zapaleniach oskrzeli, dychawicy oskrzeli, po zapaleniu płuc, w chorobach przemiany materji, w zwapnieniu tętnic, w niedokrwistości i błednicy, w róży, w schorzeniach żołądkowo-jelitowych, w okresie zdrowienia po ostrych chorobach zakaźnych i po operacjach, w kuracjach tucznych, w nerwobólach i nerwicach itd. Z gruźlicy szczególnie nadaje się do leczenia światłem pozafiołkowem gruźlica gruczołów chłonnych, zwłaszcza szyjnych, gruźlica kości i stawów, gruźlica jelit i otrzewnej; w gruźlicy płuc naświetla się głównie w okresie wczesnym, u chorych niegorączkujących. — Naświetlania przyspieszają gojenie się ran.

Naświetlania działają skuteczniej u osób młodszych aniżeli u starszych.

U dzieci stosujemy naświetlania ogólne w krzywicy, tężyczce, skazie kurczowej, kokluszu, zołzach, gruźlicy gruczołów wnękowych, gruźliczem zapaleniu opłucnej, niedokrwistości.

Osobną grupę stanowią choroby skórne: wypryski, gruźlica skóry, liszaje, trądzik, wyłysienia, łuszczyca, czyraczność, odmroziny, znamiona naczyniowe i in.

Przypisek Redakcji: Klisze do tego artykułu zawdzięczamy uprzejmości Dr. Medyńskiego i Firmie „Drobner" (Skład materjałów sanitarnych), za co serdecznie dziękujemy.

Z Państwowej Szkoły Położnych w Krakowie
Dr PAPÉE ADAM.

Rola jajników w organizmie kobiecym.

(Ciąg dalszy).

Do tzw. gruczołów o wewnętrznem wydzielaniu należą: tarczyca, gruczoły przytarczyczne, grasica, nadnercze, trzustka, przysadka mózgowa, gruczoły płciowe tzn. jajniki u kobiety a jądra u mężczyzny itd. Wydzielinę tych t. zw. gruczołów dokrewnych — nazywanie „hormonami", nazwa pochodzi z języka greckiego i oznacza „budzę" — „pobudzam".

Raz jeszcze zaznaczam, dla uniknięcia nieporozumień, że np. elementów komórkowych gruczołów płciowych nie trzeba mieszać z „hormonami" tych gruczołów, „hormony" ich wydzielone są przez inne grupy komórkowe tych gruczołów, wytłumaczymy to poniżej.

W stanie zupełnego zdrowia w pojęciu „wewnątrz-wydzielniczem" mamy do czynienia z równowagą gruczołów dokrewnych pozostających ze sobą we wzajemnej zależności i regulacji czyli t. zw. korelacji. Pewne grupy gruczołowe wspierają się uzupełniają niejako mając podobny wpływ na fizjologiczne przemiany organizmu, a inne grupy gruczołowe znoszą wzajemnie swój wpływ — zwalczają się w swem działaniu. W różnych okresach życia zaznacza się przewaga tego czy innego gruczołu np. przerost tarczycy i przysadki (prawie 2½ razy) w ciąży. Każde wzmożenie czy osłabienie czynności jednego z gruczołów dokrewnych odbija się automatycznie na czynności drugiego narządu pozostającego z nim w tzw. korelacji dodatniej czy ujemnej. W pracy wydzielniczej tych gruczołów rozróżniamy trzy etapy, tj. stan normalnej funkcji czyli stan „równowagi" wydzielniczej, stan „niedomogi" i stan „nadczynności", co na zasadzie praw wzajemnej korelacji (regulacji) musi wywołać odpowiednie zmiany w całym systemie gruczołów dokrewnych. Nowoczesna metoda leczenia tzw. organolecznictwo w przypadkach „niewydolności" którego z gruczołów dokrewnych przez podanie wyciągu odpowiedniego gruczołu jest w stanie zastąpić czynność gruczołu niewydolnego i przywrócić równowagę a w przypadkach „nadczynności" podanie wyciągu gruczołu o działaniu przeciwnem prowadzi też na drodze korelacji do równowagi gruczołowej. Zaburzenia wewnątrz-wydzielnicze wyrażają się też zmianami

somatycznemi (cielesnemi) oraz wpływają na rozwój umysłowy i normalne życie psychiczne (duchowe). Znane są np. powszechnie stany otępienia umysłowego — małoletwa przy niedomodze tarczycy (wole). Wydzieliny gruczołów dokrewnych regulują przemianę materji. — w pewnych stanach ich zaburzenia np. po usunięciu lub w niedomodze tarczycy przychodzi do odkładania się tłuszczu przez ogólne zwolnienie (obniżenie) przemiany materji. Rozdział wady w organizmie jest również zależny od gruczołów dokrewnych i tak np. przy niedomodze lub wypadnięciu czynności gruczołu tarczykowego następuje zaburzenie w gospodarce wodnej ustroju, — wzmożenie zatrzymania płynów z następowym obrzękiem skóry i tkanki podskórnej.

Jeżeli weźmiemy znów pod uwagę np. wzrost w zwyż to zależny jest on od całego szeregu gruczołów dokrewnych, od stanu ich równowagi, niedomogi czy nadfunkcji. Na wzrost wpływają tarczyca, gruczoły przytarczyczne, grasica, przysadka mózgowa i gruczoły płciowe. Kastracja (usunięcie gruczołów płciowych przed ukończeniem wzrostu tj. 25 rokiem życia) wywołuje nadmierny wzrost w zwyż a niedomoga lub zniszczenie przysadki mózgowej prowadzi do zahamowania wzrostu, do karłowatości. Gruczoły płciowe mają wpływ nie tylko na ogólny wzrost w zwyż, ale zależnie od płci i na wzajemne ustosunkowanie części kośca, budowę miednicy, klatki piersiowej i tzw. trzeciorzędne cechy płciowe.

Mówiąc o cechach płciowych trzeciorzędnych musimy przypomnieć, że rozróżniamy *a)* cechy pierwszorzędne gdzie obecność jajnika rozstrzyga o przynależności do płci żeńskiej, *b)* cechy drugorzędne przez które rozumiemy u kobiety narządy rodne poza jajnikiem a więc srom, pochwę, macicę, jajowody, wiązadła maciczne, sutki, *c)* wszystkie inne cechy nazywamy trzeciorzędnemi, a więc różnice w budowie czaszki; miednicy (miednica w porównaniu z męską płytsza, kość krzyżowa i spojenie łonowe krótsze, większa rozpiętość łuku łonowego, nachylenie miednicy), rozwoju mięśni, krtani, rozkładzie tłuszczu, typie owłosienia itd.

Po tych ogólnych kilku przykładach stwierdzających jak olbrzymi i wszechstronny wpływ mają na życie gruczoły dokrewne zajmiemy się już gruczołem płciowym żeńskim — jajnikiem. Niezrozumiały dawniej ścisły związek między przejawami życia a gruczołami płciowemi, gdzie przypisywano im

Odżywianie niemowląt.

Sprawą racjonalnego odżywiania niemowląt i położnic zajmowala się już niejednokrotnie poważnie wiedza lekarska.

W streszczeniu można powiedzieć:

Naturalne karmienie niemowlęcia zawsze jeszcze jest najzdrowsze! Jeżeli jednak matka posiada malo pokarmu, wtedy powinna pić Kathreinera kawę słodową Kneippa! Kawy ziarnistej nie powinna matka w okresie karmienia wogóle używać! Z niej bowiem przechodzą do pokarmu skladniki, działające na wątły organizm dziecka w najwyższym stopniu ujemnie. Nerwowy niepokój, widziany często u dzieci, tylko w ten sposób da się wytlumaczyć.

Gdy po 3—4 miesiącach dziecko już odmawia przyjmowania samego mleka, należy mu je podawać z Kathreinera kawą slodową Kneippa, napój ten bowiem dzieci piją bardzo chętnie. Smakuje im o wiele lepiej, podnosi apetyt, przyczynia się do należytego trawienia i wpływa dodatnio na wzrost wagi ciała.

Doświadczenia te, które w wielu wypadkach w praktyce się potwierdziły, spotkają się i ze strony naszych Czytelniczek zapewne z zainteresowaniem.

jedynie funkcję wytwarzania komórek płciowych i stanie na straży utrzymania gatunku został wyświetlony z chwilą poznania działania hormonalnego gruczołów płciowych. Wydzieliny tych gruczołów oddawane wprost do krwi rozchodzą się szybko po całem ciele, wraz z krwią, wnikają do mózgu i jak się wyraził jeden z autorów, całe nasze życie znajduje się pod ich przemożnym wpływem „dyktaturą gruczołów płciowych". Decydują one o męskim czy kobiecym rodzaju osobnika i każą patrzeć na świat z punktu widzenia odmiennych płci. One są przyczyną wysiłku naszej energji fizycznej i umysłowej w walce życiowej, źródłem natchnienia dla pisarzy, poetów i artystów, iskrą genialnych porywów a często powodem załamań życiowych i występku. Zajmiemy się teraz bliżej wpływem gruczołów dokrewnych na organa płciowe kobiece i samym jajnikiem w stosunku do reszty gruczołów dokrewnych. *(Dok. nastąpi).*

Dr. PRUSEK RUDOLF.

Co to są promienie Röntgena i jakie mają zastosowanie.

Prof. Röntgen odkrył w r. 1895 nowy rodzaj promieni, nazwany jego imieniem. Doniosłe to odkrycie odegrało wielką rolę w medycynie, która zdobyła w promieniach Röntgena nietylko dzielny środek pomocniczy dla ustalenia djagnozy wielu schorzeń, ale i czynnik o pierwszorzędnych leczniczych własnościach.

Dla zrozumienia istoty promieni Röntgena konieczna jest znajomość podstawowych pojęć z dziedziny elektryczności, które przejdziemy pokrótce.

Przez potarcie suknem nabiera wiele ciał pewnych własności, np. bursztyn, potarty suknem, przyciąga skrawki papieru. Mówimy, że przez potarcie bursztyn się *naelektryzował.*

Jeżeli umieścimy potartą suknem laskę ebonitu na drucianem strzemiączku, wiszącem na cienkiej nici i zbliżymy do niej drugą podobnie naelektryzowaną laskę ebonitu, to dostrzeżemy, że *odpychają się* wzajemnie. Jeżeli jednak zbliżymy do niej laskę szklaną naelektryzowaną również przez potarcie suknem, to stwierdzimy, że *przyciągają się.* Widzimy więc, że *są dwa stany elektryczne szklany i żywiczny* i że *dwa ciała naelektryzowane jednoimiennie odpychają się, różnoimiennie*

przyciągają się. Naelektryzowanie szklane nazywamy dziś — dodatniem, żywiczne — ujemnem.

Jeżeli zawiesimy na strzemiączku kawałek metalu, a strzemiączko na jedwabnej nici i dotkniemy tego metalu jakiemś silnie naelektryzowanem ciałem,, to metal ten nabierze własności elektrycznych. Czynnik, który tkwi w tym metalu, nazywamy *elektrycznością,* a nitkę, która tą elektryczność pozwala zamknąć, odosobnić — *izolatorem.* Wetknijmy drut metalowy w ziemię, a drugim końcem dotknijmy zawieszonego na nici, naelektryzowanego metalu, to zobaczymy, że wszelkie objawy elektryczne metalu znikną bez śladu, że elektryczność po drucie spłynęła do ziemi. Zjawisko to nazywamy *rozbrojeniem* naelektryzowanego metalu. Polega ona na ruchu elektryczności — jest to krótkotrwały *prąd elektryczny.* O drucie mówimy, że przewodzi, że jest *przewodnikiem* elektryczności. Elektryczność znajdująca się w jakimś układzie, n. p. metalu, pozostaje w pewnym stanie *napięcia,* z którego pragnie się uwolnić. Jeżeli to napięcie jest wielkie, to za zbliżeniem rozbrajacza wyładowuje się w postaci iskry, bijącej z głośnym trzaskiem, która jest niczem innem, tylko krótkotrwałym *prądem,* płynącym wąską ścieżką przez gaz.

Przewodnikami elektryczności są wszystkie metale, woda studzienna, roztwory wodne soli i kwasów, ciała wilgotne, wilgotna ziemia, płomienie. Przewodnikiem jest również ciało ludzkie, a raczej zawarte w niem wodniste płyny. Możemy więc rozbroić ciało naelektryzowane, gdy dotkniemy je ręką, wspierając się na ziemi stopami nieizolowanemi. *(C. d. n.).*

Ruch organizacyjny.

Zjazd Położnych Rzeczp. Polskiej w Częstochowie odbył się dnia 28 i 29 września br. Uroczystość zjazdową uświetniło poświęcenie sztandaru. Ufundowany sztandar jest pierwszym sztandarem Związku Pol. Rz. P. Ojcami chrzestnemi sztandaru byli: starościna Kuhnowa i Prof. Dr. Jasielewicz dyrektor Szkoły Położnych w Warszawie, doktorowa Kędzierska i p. starosta K. Kühn, prezesowa Głównego Związku w Warszawie p. Marendowska i Dr. Mikulski oraz prezeska oddziału związku w Poznaniu p. Świątek i prezes częst. oddziału P. Cz. K. radca Wnęk. Ceremonjału poświęcenia w czasie uroczystego nabożeństwa dokonał w kościele na Jasnej Górze O. generał Piotr Markiewicz. Na zjazd przybyło około

200 osób. Obrady zjazdu w sali katedralnej zagaiła prezeska oddziału częstochowskiego p. J. Janus, poczem przewodnictwo objął zaproszony Prof. Dr. Jasielewicz. Przy stole prezydjalnym zasiedli radni chrzstni sztandaru, lekarze: Dr. Łokczewski, Dr. Kędzierski, Dr. Szaniawski, Dr. Parnowski, Dr. Kon i prezeski zamiejscowych oddziałów związku. Pierwsze przemówienie imieniem miasta wygłosił Dr. Nowak wiceprezydent, podkreślając doniosłość zjazdu i życząc owocnych obrad, poczem przemawiali kolejno p. Marendowska, Dr. Łokczewski, Prof. Dr. Jasielewicz, p. Krygier, przedstawicielki związku w Poznaniu, Bydgoszczy, Lesznie, G. Śląsku, Lwowie, Łodzi, Tomaszowie, Skarżyskach, Sosnowcu, Obolanowie, Zawierciu itd. Odczytano szereg depesz i listów gratulacyjnych z okazji zjazdu i uroczystości. W drugim dniu zjazdu toczyły się właściwe obrady, podczas których wygłoszono szereg referatów zawodowych i organizacyjnych. Szczegółowe sprawozdanie umieścimy w numerze następnym. Z powodu nieprzewidzianych trudności Stow. Zawodowych Położnych Województwa Krakowskiego nie wysłało na zjazd swej delegatki — redakcja pisma wystosowała list gratulacyjny.

Fundusz Kasy Pogrzebowej.

Dalsze składki po jednym zł. złożyły: Karstowa Anna (Ostożec), Zietara Zofja (Bibice), Kowanz Rozalja (Dziedzice), Kulczycka Władysława (Minkowice), Połowicz Paulina (Brzesko), Dziura Józefa (Siedliszowice), Sater Magdalena (Czarna), Gąsiorek Anna (Muchacz), Szild Marja (Dębica), Potokowa Sylwia (Kraków), Świadkowska Aniela (Kraków).

Dnia 28 września 1930 odbył się przed Komisją końcowy egzamin kandydatek na położne i dyplomy otrzymały:

Bąk Marja — Wulka, pow. Łańcut;
Boćkowska Helena — Wyczerpy górne, pow. Częstochowa;
Bieniowa Wiktorja — Sławice, pow. Miechów;
Baran Anna — Gnojnice, pow. Ropczyce;
Ćwieka Bronisława — Trzcianna, pow. Mielec;
Cichońska Marja — Kopaliny, pow. Brzesko;
Dziura Józefa — Siedliszowice, pow. Dąbrowa;
Gerard Olga — Siedliszcze, pow. Chełmski;
Garlińska Marja — Dobra, pow. Limanowa;
Gzylowa Wiktorja — Przyborów, pow. Brzesko;
Gołas Zofja — Libiąż, pow. Chrzanów;
Goryl Aniela — Zalesie, pow. Rzeszów;
Gąsiorek Anna — Muchacz, pow. Wadowice;
Golonkowa Magdalena — Palcza, pow. Wadowice;
Gniadek Elżbieta — Jazowsko, pow. Nowy Sącz;
Guła Zofja — Szczucin, pow. Dąbrowa;
Górecka Anna — Kłaj, pow. Bochnia;

Kołtun Agnieszka — Wilkolasz, pow. Lubelski;
Kopiec Agnieszka — Wielszowice, pow. Katowice;
Kraus Aniela — Wadowice;
Kęsek Katarzyna — Sromowce wyżne, pow. Nowy Targ;
Kot Marja — Babice, pow. Rzeszów;
Kmera Teresa — Dziewięczyce, pow. Pińczów;
Kucharska Zofja — Stara wieś, pow. Brzozów;
Karczmarczyk Helena — Minoga, pow. Miechów;
Kucharska Anna — Czaczów, pow. Nowy Sącz;
Klimaszewska Stanisława — Pilzno;
Kubałowa Rozalja — Maszkiewice, pow. Brzesko;
Kazanowa Zofja — Dukla;
Lasokowa Emilja — Mszana, pow. Rybnik;
Jakubcówna Czesława — Żywiec;
Moskołówna Sylwina — Piotrków;
Michalik Anna — Łużna, pow. Gorlice;
Michalik Olga — Berdyczów, pow. Grybów;
Masalska Anna — Sławków, pow. Olkusz;
Mackiewicz Michalina — Krosno;
Mrowiec Karolina — Świnna, pow. Żywiec;
Mendyk Zofja — Karniowice, pow. Chrzanów;
Marszałek Marja — Maków;
Marcinkówna Stefanja — Zalesowa, pow. Tarnów;
Mroczkówna Magdalena — Kamienna, pow. Bochnia;
Moskałowa Antonina — Stanisław górny, pow. Wadowice
Mazur Anna — Nagoszyn, pow. Ropczyce;
Nord Itta — Nowy Sącz;
Pająk Marja — Radziszów;
Pawlik Agnieszka — Golonóg;
Pacholcowa Helena — Jędrzejów;
Pomietło Marja — Ujsoły, pow. Żywiec;
Popławska Józefa — Chrzanów;
Piwowarczyk Stanisława — Sułoszowa, pow. Olkusz;
Początkowa Dorota — Łagiewniki;
Pięta Paulina — Garbierze, pow. Olkusz;
Pudlikowa Elżbieta — Nowa Wieś, pow. Wieliczka;
Pitucha Helena — Stryjna, pow. Krasnystaw;
Rębacz Anna — Kopaliny;
Rapacz Marja — Myślenice;
Sagan Zofja — Ziemblicze, pow. Pińczów;
Sater Magdalena — Czarna, pow. Ropczyce;
Szwajcak Magdalena — Kocoń, pow. Maków;
Sroka Władysława — Odolanów;
Sowa Janina — Kromołów, pow. Zawiercie;
Suplicka Janina — Międzyrzecze, pow. Radzyński;
Sobota Józefa — Tarnawa, pow. Olkusz;
Śmietana Julja — Czełuśnia, pow. Jasło;
Spałek Józefa — Wyczerpy górne, pow. Częstochowa;
Schild Marja — Dębica;

Schmyd Aleksandra — Bircza — Dobromil;
Sieniec Stanisława — Łupiennik górny, pow. Krasnystaw;
Trackiewicz Jadwiga — Zastawie, pow. Krasnystaw;
Trutówna Agnieszka — Spytkowice, pow. Maków;
Wałaszek Łucja — Żywiec;
Walczak Karolina — Nagłowice, pow. Jędrzejów;
Wisz Marja — Słobierna, pow. Rzeszów;
Wrona Zofja — Nowa wieś, pow. Biała;
Wyżgoł Helena — Ruda, pow. Świętochłowice;
Trychubczak Marja — Kraków;
Żak Stanisława — Strzemieszyce wielkie.

Seminarjum położnicze.

Przypadek I. Wezwano panią dn. 15. X. do porodu, do wsi odległej o kilkanaście kilometrów od miejsca zamieszkania pani. Mąż rodzącej opowiada, że żona rodzi od nocy, dodaje, że zawsze tak ciężko rodzi ale tym razem mimo że bóle są częste — urodzić nie może.

Przybywszy na miejsce stwierdza pani co następuje: Wywiady: rodząca l. 28, Józefa K., rodzi po raz trzeci. Pierwszy poród przed czterema laty trwał trzy dni, urodziła siłami natury (główką) dziecko donoszone, żywe ale słabo rozwinięte, połóg normalny. Poród drugi przed dwoma laty, dziecko duże, położenie poprzeczne, zawezwany lekarz rozwiązał po obrocie przez wymóżdżenie płodu, połóg przebiegał również prawidłowo. W obecnej ciąży czuła się dobrze, ost. miesiączka 5 stycznia, daty pierwszych ruchów nie pamięta, ale je teraz czuje, bóle zaczęły się w nocy około 1 godziny, wody podobno nie odeszły, od trzech godzin ma bóle częste co 6—10 minut. Pierwsza miesiączka w 17 roku życia, następne regularne, miernie obfite, nie bolesne, żadnych chorób nie przechodziła, chodzić zaczęła do roku.

Badanie zewnętrzne: Wrost niski (pochodzi z rodziny w której oboje rodziców byli małego wzrostu), kościec zmian krzywicznych nie wykazuje, skóra i błony śluzowe prawidłowe, obrzęków nie stwierdza się, piersi dobrze rozwinięte (klej), powłoki brzuszne wiotkie, liczne blizny i rozstępy poporodowe, dotykiem stwierdzalny duży rozstęp mięśni prostych brzucha. Macica odpowiada wielkością ciąży donoszonej, wydłużona, sięga (obwód brzucha 110 cm.) pod łuk żebrowy, ściany macicy gładkie nie bolesne, napięte, brzuch duży. Pod

spojeniem łonowem wyczuwalne wypuklenie sięgające do połowy wysokości pępka, przy dotyku wykazujące chełbotanie, nie bolesne, o ostrych granicach od góry. — Przy obmacywaniu macicy stwierdza się położenie podłużne, główkowe, nie ustalone, postawę pierwszą. Tętno płodu słyszalne poniżej pępka po stronie lewej. 120 regularne. W czasie badania zewnętrznego zauważa pani dwa bóle krótkotrwałe i słabe. Stan matki dobry, temperatura 36.7, tętno 84 dobrze napięte, regularne.

Badanie wewnętrzne: Na kroczu blizna po starym pęknięciu. Pochwa szeroka, obniżone ściany gładkie rozpulchnione, część pochwowa zanikła, ujście zewnętrzne prawie zupełnie rozwarte, pęcherz utrzymany — główka da się odepchnąć. W polu badania, twarzyczka (bródka po stronie prawej nieco ku tyłowi, po stronie lewej można dojść nieco w górze do ciemienia dużego). Wybadać można linję bezimienną, wzgórek kości krzyżowej silnie wystający, kość krzyżowa nie wykazuje typowego wygięcia, kość ogonowa poruszalna.

Pytanie:

1) z jakim przypadkiem mamy do czynienia?

2) jakie następstwa może mieć dalsze pozostawienie porodu siłom natury?

3) jakie powikłania zastajemy i z jakiemi musimy się liczyć?

4) co może położna w tym stanie poprawić i jak należy poprowadzić poród ze względu na znaleziony stan i poprzednie porody?

* * *

Przypadek II. Zofja M., l. 32, poród czasowy, drugi, położenie podłużne główkowe, postawa druga, bóle normalne, ujście zewn. otwarte na dużą dłoń, pęcherz utrzymany, przy badaniu wewnętrznem obmacując pęcherz płodowy wyczuwa się na nim tętnienie. Dotychczas przebieg porodu prawidłowy, tony płodu czyste, regularne, w okresach międzybólowych 80—100. Nagle pęcherz pęka i zaczyna krwawić a kontrola tętna płodu wykazuje jego pogorszenie.

Pytanie:

1) Co jest przyczyną krwawienia i jakie to może mieć następstwa?

2) Co powinna położna zrobić?

Rzeczy ciekawe i praktyczne.

Pasorzyty zwierzęce u człowieka.

Wesz jest to stworzenie, które każdy prawie zna, jest ono pasorzytem ludzi, którzy nie chcą lub nie mogą zachować czystości, może się jednak przenosić na każdego przebywającego w lokalach publicznych, n. p. zakładach kąpielowych, przedziałkach kolejowych, tramwajach, restauracjach i t. p.

Jest to stworzenie długości mniej więcej 2 mm. Rozróżniamy 2 rodzaje wszy, jedne żyjące we włosach, drugie w ubraniu, bieliźnie, te dochodzą do 4 mm. długości. Wesz przenosząc się z człowieka na człowieka składa jajko o formie gruszkowatej, przyczepiając je (jeżeli włosowa) do podstawy włosa. Po 6 dniach z jajek tych wylęgają się młode, które unosząc zewnętrzną skorupkę zostawiają ją na włosie a same wychodzą na żer. Już w 18 dni po wykluciu z jajka samica wszy jest zdolna do zapłodnienia a posiada tak silną płodność, że w czasie 4 tygodni może wydać na świat około 2.500 młodych. Wesz zapomocą ryjka wpija się w skórę i ssie tak długo aż cały jej tułów staje się ciemny z wyssanej krwi, wtedy wyciąga ryjek. Swędzenie powstałe przy ssaniu krwi zmusza ludzi do drapania, czem kaleczą naskórek, rozraniają powierzchnię skóry, w tych miejscach powstaje stan zapalny.

Dziś przy względnem zrozumieniu czystości i leczeniu stany zapalne są rzadkie.

Wesz ubraniowa jest groźną roznosicielką ciężkiej choroby „tyfusu plamistego", z człowieka chorego na tyfus na zupełnie zdrowego zaszczepiając przez ugryzienie zarazki tej strasznej choroby.

Drugim pasorzytem, mniej groźnym, jednak bardzo rozpowszechnionym jest t. zw. „*nużeniec ludzki*", gnieździ on się najczęściej w przewodach gruczołów łojowych w okolicy włosów, wywołują czasem stan zapalny i ropienie w tych t. zw. wągrach. Jest on długi na 0.4 mm. posiada 4 pary nóżek i maleńką główkę. Najczęściej spotykamy go na twarzy, wargach, czole, brzuchu.

Znacznie groźniejszem jest pasożyt, który wywołuje „*świerzb*". Pasorzyt ten można zauważyć gołem okiem, przedstawia się jako żółto-białawy punkcik. Pod mikroskopem dopiero rozpoznamy jego budowę, posiada on 4 pary nóg, przednie są uzbrojone w sawki zapomocą których świerzbowiec przyczepia się do powierzchni skóry, tylne nogi są zakończone długiemi nitkami a całe ciało pokrywają liczne włoski, głowa posiada 2 pary szczęk na podobieństwo kleszczy raka. Sa-

mica świerzbowca silnem ukluciem przecina skórę i coraz głębiej przenika do skóry, ryjąc sobie jakby kanał falisty, w którym składa jajka, długość takiego kanału podskórnego może wynosić 3 cm. Samica znosi dziennie 1—2 jajek, ogółem może ich znieść 50. Z jajek w 4—7 dni wylęgają się gąsienice, które podobne są do dojrzałej formy ale nie posiadają narządów płciowych. Po 10 dniach z gąsienicy tworzy się poczwarka, która do 2 tygodni dojrzewa płciowo i jest zdolna do dalszego rozmnażania na skórze człowieka. Kanały świerzbowe najczęściej mieszczą się na zgięciach dłoni i stawów w fałdach między palcami i w tych miejscach skóry, na które wywiera nacisk ubranie. Pierwsze objawy przykrego swędzenia występuje w 6 tygodni po zarażeniu, gdy pasorzyty się rozmnożą. W nocy swędzenie jest dokuczliwsze gdyż ciepło wpływa na szybsze ruchy i lepsze odżywianie się pasorzyta. Wskutek swędzenia i drapania następuje bezsenność a drapanie wywołuje zapalenie skóry a następnie rany. Dawniej leczono świerzb w ten sposób iż wydobywano zapomocą cienkich igieł pasożyty z pod skóry. Dziś jednak są rozmaite środki jak kąpiele ciepłe, rozmaite maści lecznicze, które zabijają pasorzyty i leczą w ciągu kilku dni skutecznie chorego.

Apteczka Położnej.

Jodyna: Jod znajduje się w wodzie morskiej w postaci soli o bardzo wielkim rozcieńczeniu. Nagromadza się on w morskich wodorostach (glonach), z nich po spaleniu w dalszej chemicznej przeróbce otrzymujemy jod w postaci czarnych blaszek, które już w zwykłej temperaturze parując drażnią błony śluzowe przewodu oddechowego. Jod jest trudno rozpuszczalny w wodzie, a łatwo rozpuszczalny w tzw. lipoidach (ciała zbliżone chemicznie do tłuszczu). Z powierzchni skóry jod przechodzi łatwo w dużej części do moczu i wydzielin gruczołów. Jodu używamy w formie nalewki jodowej, która jest 10% roztworem alkoholowym jodu — znana powszechnie jako tzw. jodyna. Działa ona silnie dezynfekcyjnie. Używamy jej np. do odkażenia powierzchni skóry, przy zabiegach operacyjnych, przed zamierzonym zastrzykiem, czy dla oczyszczenia ran i zapobieżenia zakażeniu. Jodyna powinna być przechowywana w flaszkach ciemnych ponieważ światło działa tu szkodliwie. Podobnie flaszka z jodyną powinna być zatkana szczelnie najlepiej korkiem szklanym, bo przy braku szczelności alkohol ulega parowaniu, a jodyna zagęszczeniu i użycie jej w tym stanie może spowodować silne zadrażnienie skóry. Podobnie jodyna nie szczelnie zakorkowana noszona w torbie powoduje psucie się instrumentów metalowych.

Protargol — białczan srebra: Jest połączeniem t. zw. albumoz. (ciała chemicznie zbliżone do białka) z 8% srebra, proszek żółty, używamy go w 10% roztworze wodnym, jako środka dla zapobieżenia zapaleniu spojówek wiewiórowemu (trypro-

wemu) i wkraplamy dziecku do worka spojówkowego zaraz po urodzeniu.

Dermatol: Zasadowe, nierozpuszczalne połączenie bismutu w postaci proszku. Używany jako środek antyseptyczny i ściągający do posypywania ran. Zastosowany na dużych powierzchniach rannych wywołać może objawy zatrucia podobne jak przy zatruciu rtęcią, a więc ostre zapalenie nerek, zapalenie jamy ustnej i jelita grubego.

Waselina: Jako produkt otrzymywany przy destylacji ropy naftowej. Oczyszczona należycie z kwasu siarkowego używana bywa jako taka jako środek ochronny dla skóry zwłaszcza w sąsiedztwie ran chroniąc ją od maceracji pod wpływem ropnej wydzieliny. Nadto znajduje zastosowanie jak podstawa dla rozmaitych maści.

Lanolina: Tłuszcz otrzymywany z wełny owczej przez gotowanie jej z wodą o zastosowaniu podobnem jak wazelina.

Z praktyki.

Bóle kurczowe w trzecim okresie.

Byłam przy jednej rodzącej, przy porodzie samym właściwie nie byłam, dziecko odpętliła „babka“ i gdy łożysko nie chciało odchodzić szarpnęła silnie za pępowinę, którą urwała. Rodząca (wieloródka, siódmy poród), zaczęła nieco krwawić, wtedy „babka“ masowała silnie ponad spojeniem, co pewnie spowodowało ten stan, bo rodząca dostała silnych skurczy, które obejmowały całą macicę, macica się zamknęła, stała się twarda jak kamień, łożysko nie odchodziło. Zawezwali akuszerkę, która natychmiast kazała lekarza przywieźć, lekarz nie mógł nic zrobić, dał zastrzyk i kazał brzuch ciepło okrywać, że może kurcz sam pofolgować i może się łożysko samo urodzić a jeżeli stan do dwóch godzin się nie zmieni, żeby drugi raz przyjechać. Jak drugi raz pojechał wziął mnie do asysty, że chce zrobić narkozę przy której kurcz czasem ustąpi, kiedy i to nie pomogło, nalegał żeby chorą odwieźć do szpitala, że tam będzie stale pod opieką lekarską i że całkiem inną pomoc mieć będzie, ale otoczenie chorej ani nawet o tem słyszeć nie chciało. W nocy dostała dreszczy, na drugi dzień zdecydowali się zawieźć ją do szpitala, gdzie łożysko usunięto, gorączkowała długo, po kilku tygodniach wróciła szczęśliwie do domu. *Położna J. W.*

Nieprawidłowa ciąża, prawidłowy poród.

Zdrowa i silnie zbudowana kobieta, która poraz 3 zastąpiła, poczęła od pierwszej chwili ciąży wymiotować, kilka razy nawet glistami 15—20 cm. długości. Nudziło ją tak silnie, że niczego absolutnie jeść nie mogła, a nawet mówić nie wolno

było przy niej o jedzeniu lub gotowaniu, gdyż na samo wspomnienie, straszne wymioty ją wzbierały.

Musiano ją zatem odżywiać jedynie mlekiem z lodu, lub też lodowo zimną wodą sodową, ale zanim płyn dostał się do żołądka, wymioty tak na sile przybrały, że aż na ulicy słychać było.

W 3-cim miesiącu, chcieli lekarze ciążę przerwać, jednak jakoś tego zaniechali.

Będąc w 4 miesiącu ciąży, kobieta ta, dnia pewnego zczerniała jak węgiel, co trwało dobrą godzinę, następnie zaś trochę zbladła i była całkiem sina. Przybyły po niejakim czasie lekarz, nazwał to sinicą.

Kobieta ta, jak już wyżej wspomniałam, o pięknej budowie, tak całkiem wówczas z ciała opadła, że tylko skóra na niej, jak worek wisiała.

Dalszym etapem tej ciąży, było silne krwawienie, ku zadowoleniu rodziny, która sądziła, że poronienie samo nastąpi, jednakże po 8 dniach krwawienie ustało.

W tym to czasie, z powodu silnego osłabienia, kobieta ta straciła pamięć, tak, że gdy ją pytano, czy miała wypróżnienie lub mocz, zupełnie nie pamiętała, jak również nie mogła spamiętać, kiedy i co jadła. (Całkowita pamięć, wróciła dopiero po 3 latach).

W 8 miesiącu ciąży, dawano jej z polecenia lekarza, ciepłą herbatę z koniakiem lub winem, następnie zaś odżywiano ją przez kiszkę stolcową.

Do 8 mies. ciąży leżała w łóżku, później uczyła się chodzić jak małe dziecko.

Donosiła jednak prawidłowo i urodziła dobrze syna. Teraz jest on już 15 letnim chłopcem zdolnym i udanym, tak, że kiedy go widuję, to uzmysławiam sobie, że taki płód spędzić, byłoby doprawdy szkodą. *Sara Brust.*

OMYŁKI DRUKU.

Strona 143 wiersz 20 z góry, zamiast słowa Tutaj... ma być... W jajowodzie.

Strona 148 wiersz 6 z góry, zamiast nowych... ma być... znanych.

Wydawca: Stow. Położnych Województwa Krakowskiego. Redaktor odpow.: Dr. Adam Papée.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie pod zarządem Ignacego Winiarskiego.